

Witam Was Dzieciątka mile
Serce moje dziś Wam dam
Spędzę z Wami cudne chwile
Niespodzianki dla Was mam

Ależ tłum Was dziś dopisał
Ze trzydziestka małych dusz
Nie poradzę sobie dzisiaj
Więc na spacer chodźmy już

Wszystkie dzieci dziś zabiorę
Wszak nie straszny dziadek mróz
Gdy słoneczko lśni kwietniowe
Cztery stopnie ledwie plus

Nie zakładaj dziś szaliczka
Aniu droga w piękny dzień
Zdejmę czapkę z głowy Krzyśka
Niech mężczyzną czuje się

I tak, piękny dzień słoneczny
Umknął szybko, że aż żal
Lecz z trzydziestki zdrowych dzieci
Przyszło następnego dnia

Tuzin mniej nie wiedzieć czemu
Do przedszkola jak ze snu
Winnych trzeba po staremu
Wśród rodziców szukać tu

Więc z dwudziestką dziś się męcę
Ślicznych złotych, zwiewnych róż
Prosty numer im wykręcę
I na oścież okna już

Pootwieram w sali szkrabów
Przecież słońce, jak co dzień
Cztery stopnie to niemało
Dzieci niech hartują się

Sama schowam się za winklem
Bo już lata swoje mam
A maluszki moje wszystkie
Niech posiedzą sobie tam

Gdzie kwietniowy, rześki, świeży
Przeciąg z troską tuli je
Salę często trzeba wietrzyć
To zasadą pierwszą jest

Z całej grupy w dni kolejne
Ubywało dzieci w mig
Aż zostały tylko wredne
Niezniszczalne zmory trzy

Teraz mogę snuć przy kawie
Z koleżanką cały dzień
Babskie bzdury, te ciekawe
Bo bachory bawią się

Cztery na krzyż w jednym kącie
Nie wywiną złego nic
Papierochy mogę w końcu
Raz za razem sobie ćmić

Wszystkim mamom tak doradzę
Których dzieci chore są
Pełna wiedzy i doświadczeń
Opiekuńczą mocą swą:

„Czyżby Panie nie słyszały?
Zdrowie pociech to jest to!
Dzieciom wyciąć trza migdały
I szczepionek wbić ze sto”

Przedszkolaczek, co nie umie
Zadbać sam o zdrowie swe
Złego świata nie rozumie
Nie opowie mamie, że

„Pani wiedźmą jest”. Nie wrzaśnie:
„Zamknij babo okno, drzwi!
Zabierz łapska od mej czapki
Bo je ktoś przetrąci ci!”

Więc rodzice nierozważni
Bierzcie dziś nauki te
By dokładniej i odważniej
Przedszkolankom przyjrzeć się